

Centrum Praskie Koneser
Budynek Starych Warsztatów
Mechanicznych
Warszawa



foto: Trzop Architekci

Dobrze zaprojektowana przestrzeń to lepsze życie

Rozmowa z Bartoszem Trzopem, założycielem i prezesem zarządu autorskiej pracowni architektonicznej Trzop Architekci. Pracownia została wyróżniona w konkursie „Polski Cement w Architekturze” za Dom Kurtynę pod Warszawą.

– **Chciał Pan zostać reżyserem filmowym. Dlaczego do tego nie doszło?**

– Obok architektury jest to moja druga pasja. Na studiach kręciłem filmy amatorskie. W 2001 roku pojawiło się koło filmowe prowadzone przez Magdę i Piotra Łazarkiewiczów w Domu Kultury Łowicka i tak zaczęła się moja historia z filmem. Kręciliśmy etiudy i krótkie metraże, udało mi się przy tej okazji zdobyć parę wyróżnień na festiwalach offowych. W kolejnym roku zostałem asystentem Andrzeja Wolfa, który przejął prowadzenie tych warsztatów. Również na Wydziale Architektury pojawiła się wtedy prowadzona przez Krzysztofa Koszewskiego Pracownia Nowych Mediów, gdzie miałem przyjemność być asystentem. Zarówno na uczelni, jak poza nią, zajmowałem się zatem kinem i nawet moja praca dyplomowa była związana z filmem. Jej tytuł to FilMOTEKA Narodowa na Powiślu na-

przeciw Biblioteki Uniwersyteckiej. Był to pierwszy projekt na studiach, który naprawdę mnie pochłoniął i z którego efektu byłem zadowolony. Promotorem był Andrzej Miklaszewski, genialny pedagog. Po studiach byłem w rozkroku, co robić. Nie byłem zatrudniony w żadnej pracowni, a do egzaminu do Łódzkiej Szkoły Filmowej się nie przygotowałem.

– **Jednak został Pan przy architekturze.**

– Dostałem zaproszenie do konkursu na wnętrza domu pokazowego na osiedlu Konstancja. To znane, prestiżowe osiedle pod Warszawą. Wygrałem konkurs i zostałem przy architekturze. Do wnętrz prywatnych doszły potem projekty domów jednorodzinnych, mniejsza kubatura, a potem już projekty wnętrz biurowych. Co ciekawe, zawsze pracowałem tylko dla siebie. Początkowo jako freelancer, a w roku 2007 założyłem pracownię. Dlatego też, jeśli chodzi o kindersztubę, to musiałem ją zdobywać sam. Mam tu na myśli zarówno wiedzę projektową, jak i praktyczną. Na szczęście na budowach trafiałem na dobrych fachowców i inspektorów, którzy dzielili się tą praktyczną wiedzą. Przydały się też rady starszych kolegów architektów. Nie ukrywam, że każdy błąd w projekcie był bardzo bolesny, szczególnie finansowo. Ale to była świetna lekcja. Tym większa teraz satysfakcja, że w niszy, w której się specjalizujemy, czyli w projektach biurowych, to właśnie głównie ze względu na jakość i fachowość naszych projektów wykonawczych obsługujemy największych deweloperów. Zostałem przy architekturze i nie żałuję, ponieważ to piękna dziedzina. Poza tym reżyseria i architektura to dwa zawody, które są w pewien sposób do siebie podobne. Jako twórca, zarówno architekt, jak i reżyser, musi działać jednocześnie i koordynować bardzo wiele płaszczyzn. Z jednej strony są to zawody techniczne, które wymagają bardzo dużej wiedzy,

BRAIN EMBASSY
Adgar Park West,
Warszawa



foto: Trzop Architekci

a jednocześnie wymaga się od nas pierwiastka artystycznego. Na koniec dnia regularny odbiorca nie zdaje sobie sprawy z całego żmudnego procesu powstawania projektu, a patrzy, czy budynek jest funkcjonalny i ładny, zatem decydujące znaczenie ma dla niego pierwiastek estetyczny.

– Zaczyna Pan pracę w trudnym czasie dla młodych, ponieważ rynek architektury jest ustabilizowany i nasycony pracownikami. Czy trudno było się przebić? Szukał Pan niszy dla siebie?

– Trzeba na pewno mieć pomysł na siebie i wizję, do czego zawodowo chcemy dojść w przyszłości. Nie będę odkrywczym, jak powiem, że potem jest ciężka praca, systematyczność i determinacja. Przy samych już projektach – dotrzymywanie terminów i budżetów inwestora. Aby prowadzić własną pracownię, niezbędne jest, aby architekt jednocześnie był dobrym projektantem, menadżerem i sprzedawcą. Oczywiście przy paru współnikach te role można podzielić. Niestety studia do tego nie przygotowują. Dobrze również, jeśli zawód jest naszą pasją, bo wtedy wszystko jest prostsze. Przygoda z biurami zaczęła się na dobrą sprawę w 2012 roku i w tej branży nasza pracownia stała się jedną z największych obecnie w Polsce. Rzeczywiście obsługujemy największych klientów. Jak to się robi? Często musi być pierwszy projekt, który zadziała jak trampolina. Dla nas było to zaproszenie do konkursu na projekt biura Dentsu Aegis Network. Jest to największa agencja reklamowa na świecie oparta o social media. Centrala na Europę Środkową mieści się przy ulicy Czerskiej 12 w Warszawie. Po rozmowach i pierwszej prezentacji inwestor zdecydował, że pójdzie z młodą pracownią. Mieliśmy absolutnie wariackie terminy na wykonanie projektu. Miałem wtedy pięć osób na pokładzie i w cztery tygodnie zrobiliśmy projekt, pracując dniami i nocami. Oddaliśmy go w terminie i opłaciło się. Landlord i generalny wykonawca, firma Erbud, byli zaskoczeni, że dokumentacja dotarła na czas. Cały proces przebiegł bardzo sprawnie dla każdej ze stron. Efektem była dalsza współpraca z Dentsu przy kolejnych biurach, a Erbud poprosił nas o zaprojektowanie ich siedziby w budynku Royal Wilanów. Potem posypały się kolejne projekty biurowe i nagrody za nie. Szczególną satysfakcją mam z tego, że udało nam się przez te

kilka lat podpisać umowy na obsługę dla największych graczy na rynku, gdzie w szranki z nami stawiały duże międzynarodowe pracownie. Finałnie jednak inwestorzy zdecydowali się pracować z nami.

– Co trzeba mieć na uwadze przy aranżacji wnętrza biurowych? Kilka rad doświadczonego architekta.

– Rzeczywiście specjalizujemy się w powierzchniach biurowych. To około dziewięćdziesiąt procent naszej działalności. Budynek biurowy są oddawane w standardzie shell&core. Oznacza to, że mamy tak zwaną skorupę, ściany zewnętrzne, a wewnątrz puste powierzchnie i trzony budynku, z których wyprowadzone są podejścia instalacji na dane piętro. I wtedy pojawia się nasza rola. Projektujemy cały układ przestrzenny i instalacje pod konkretną aranżację, czyli program funkcjonalny klienta. W większości przypadków klient przychodzi do nas z własnym programem, a jeśli go nie ma, to taki program pomagamy mu stworzyć. To świetna przygoda, bo poznajemy od środka funkcjonowanie największych korporacji na świecie. Jak np. działa Google czy Microsoft. Czym firma tak naprawdę się zajmuje i jak funkcjonuje. W jaki sposób i jakie procesy muszą zająć w firmie, aby zewnętrzny odbiorca zobaczył finalne produkty. Trzeba poznać dokładne DNA firmy czy organizacji, żeby zaprojektowana przez nas przestrzeń wspierała odpowiednio ich procesy i systemy pracy. Aby pomóc klientowi stworzyć program funkcjonalny, prowadzimy sami prostsze badania miejsca pracy. Większe, bardziej skomplikowane badania zlecamy zewnętrznie do wyspecjalizowanych firm, które zatrudniają socjologów i psychologów. Takie badania mogą trwać nawet kilka miesięcy. Cel – stworzenie zdrowej, przyjaznej przestrzeni, która będzie wspomagać wewnętrzne procesy w firmie i podnosić jej efektywność. Niezależnie czy firma jest z branży reklamowej, finansowej czy farmaceutycznej, wszyscy kładą nacisk na poprawę komunikacji, czego nie uzyskamy przy źle podzielonej i zaprojektowanej przestrzeni.

– Skąd się wzięła opinia, że prawdziwa architektura to konstrukcja i kubatura, a architektura wnętrz to przedstawianie mebli?

– Spotkałem się nawet ze stwierdzeniem, że to tylko szuranie meblami. Komuś może się wydawać, że ten proces polega na dobraniu kolorów i mebli.



foto: Trzop Architekci

Bartosz Trzop, architekt, od 2007 roku założyciel i prezes zarządu autorskiej pracowni architektonicznej **Trzop Architekci**. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w 2003 roku. Praca dyplomowa „FilMOTEKA Narodowa” przy ul. Dobrej w Warszawie. Jest członkiem Mazowieckiej Okręgowej Izby Architektów RP od 2013 oraz Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (SARP). Działa jako architekt od zakończenia studiów, w 2007 roku założył autorską pracownię Trzop Architekci, gdzie 25-osobowy zespół realizuje głównie projekty przestrzeni biurowych w Polsce i za granicą dla takich firm jak m.in. Microsoft, Google, Santander czy L’Oreal. Obecnie w portfolio pracowni znajdują się projekty przestrzeni biurowych o łącznej powierzchni około 300 000 mkw. Jest również jednym ze współautorów Centrum Praskiego Koneser, gdzie zaprojektował dwa budynki i centrum wystawowe. Prelegent i uczestnik licznych konferencji branży architektonicznej, m.in. Property Design Forum, 4Design Days czy Green Warsaw Conferences, autor publikacji branżowych. Nagradzany za projekty przestrzeni biurowych, m.in. nagroda w konkursie magazynu Eurobuild i SARP Eurobuild Awards w kategorii „Najlepsza Aranżacja Miejsca Pracy” – w 2017 za projekt co-creatingu Brain Embassy, a w 2018 roku za projekt CEDC International; nagroda CBRE Office Superstar w kategorii „Najlepsze biuro branży technologicznej” w 2017 roku za projekt biura OLX Group i w 2019 roku za projekt siedziby Microsoft; International Property Awards w kategorii „Najlepsze Wnętrze Biurowe w Polsce” za biuro CEDC International; Prime Property Prize w kategorii „Przestrzeń komercyjna” w 2019 roku za projekt L’Oreal House. Szczególnie istotnym wyróżnieniem dla Bartosza Trzopa jest nagroda równorzędna w XXIII konkursie „Polski Cement w Architekturze” za projekt Domu Kurtyny. Bardzo ważną ideą, która przyswieca większości projektów, jest zrównoważony rozwój i działania architektury na rzecz klimatu. Konsekwencją tego jest wyróżnienie PLGBC Green Building Awards w kategorii „Najlepsze zrównoważone wnętrza” za L’Oreal House.

foto: Trzop Architekci



L’Oreal House Warsaw, Browary Warszawskie

Dlatego staram się tłumaczyć inwestorom, że wnętrza komercyjne powinien projektować architekt. To nie jest dobieranie mebli, tylko skomplikowany, interdyscyplinarny proces projektowy angażujący bardzo wielu projektantów i takich konsultantów technicznych, jak np. akustyk, ekspert od IT, AV czy projektant oświetlenia. Pierwszy krok w procesie to rysowanie space planów. Do tego niezbędna jest duża wiedza techniczna jak i znajomość przepisów. Mam tu na myśli zarówno BHP, przepisy sanitarne, ale przede wszystkim pożarowe. Trzeba przestudiować dokumentację techniczną budynku, niuanse, sprawy konstrukcyjne, jakie mamy obciążenia stropów, gdzie możemy zlokalizować magazyny, serwerownię czy archiwum. Następnym etapem jest projekt koncepcyjny, a następnie wielobranżowy projekt wykonawczy. Ponadto często fit out biurowy wymaga pozwolenia na budowę. Mam tutaj na myśli również nowo oddane budynki. Z kolei starsze biurowce coraz częściej poddawane są przebudowom i dostają nowe życie. Mamy już parę realizacji, gdzie przy okazji przebudowy biurowca przygotowujemy go również do zielonej certyfikacji w LEED lub BREEAM. Często jest to wręcz wymóg dużych, międzynarodowych firm, że budynek musi być eco-friendly i posiadać przynajmniej najniższy poziom certyfikacji. Obecnie dbanie o środowisko naturalne jest wpisane w politykę dużych organizacji. Takie podejście inwestorów do zrównoważonego rozwoju bardzo nas cieszy, bo jest spójne z naszym myśleniem o ekologicznym, zrównoważonym projektowaniu. Dużą rolę przywiązujemy do doboru odpowiednich materiałów, recyklingu, jak i energooszczędnych i zdrowych systemów dla budynku. Zastanawiamy się również nad kwestią starzenia się architektury. Budynki są projektowane w ten sposób, aby były bardziej mobilne, bardziej elastyczne. Chodzi o to, żeby zmiana funkcji czy zmiana aranżacji była możliwa bez kolejnej gruntownej przebudowy. Architektura,

która podlega ciągłym zmianom, ciągłym przebudowom, generuje produkcję kolejnych materiałów i emisję CO₂.

– Czego oczekuje zwykły użytkownik miejsca pracy? Miłej, praktycznej i wygodnej przestrzeni czy oryginalnego wnętrza o zacięciu designerskim? Zwyczajności czy ekstrawagancji?

– Przestrzeń powinna być funkcjonalna, użyteczna i zdrowa. Do tego się dąży, do pojęcia well being, czyli w polskim tłumaczeniu „dobrostanu”. Pochodną tego trendu jest powstanie kilka lat temu nowej certyfikacji „Well”, która skierowana jest już wyłącznie na użytkownika, a nie sam budynek. Określa zasady projektowania zdrowego i przyjaznego środowiska pracy. Na certyfikację składa się siedem elementów, z których główne to m.in. dostarczenie odpowiedniej ilości odpowiednio przefiltrowanego powietrza na osobę, odpowiedniej ilości światła czy sama ergonomia miejsca pracy. Ale również energooszczędność czy dostarczanie pracownikom zdrowych posiłków i przekąsek. To już standard, że duże firmy dostarczają pracownikom zdrowe jedzenie i filtrowaną wodę ze specjalnych dozowników, aby nie tworzyć plastikowych odpadów. Też korzystamy z takich rozwiązań w naszej pracowni, dzięki temu miesięcznie nie wyrzucamy około pięciuset butelek. W ostatnich latach szczególną uwagę przykładamy również do akustyki. Od stycznia 2018 funkcjonuje nowa norma, która bardzo zaostrzyła obowiązujące przepisy i wymusiła projekty biur w oparciu o operaty akustyczne. Mówimy tutaj zarówno o parametrach przegród, jak i pogłosie we wnętrzu.

Mamy liczne badania udowadniające, że jeśli zbyt duży jest nie tylko hałas, ale i pogłos, nie możemy się skoncentrować i źle wpływa to na nasz układ nerwowy. Zatem jeśli złączymy te wszystkie elementy, dopiero wtedy możemy mówić o biurze zdrowym dla pracownika.

– Która z Pana realizacji była najtrudniejsza pod względem inżynierskim?

– Jeżeli mówimy o kubaturze, wyzwaniem był Dom Kurtyna, ze względu na konstrukcję, kształt bryły, nadwieszenia, jak i samą betonową elewację. Mam tu na myśli problemy z mostkami termicznymi, ze względu na dużą wagę i rozmiary płyt oraz kwestię samego wytwarzania prefabrykatów. Również odbudowa i rozbudowa pałacu Château Bellevue pod Bordeaux we Francji była ciekawym doświadczeniem. Szczególnie ze względu na konieczność odtworzenia elewacji w historycznej technologii i dopasowania się do lokalnych przepisów. Jeśli chodzi o powierzchnie biurowe, to na pewno The Brain Embassy, coworking w Warszawie. Za ten projekt dostaliśmy nagrodę Eurobuild i SARP „Najlepsza Aranżacja Miejsca Pracy 2017”. Przebudowa zaczęła się od wyczyszczenia przestrzeni na ostatnim piętrze biurowca Adgar Park West w Warszawie. Usunęliśmy wszystkie ściany, szachty i gąszcz instalacji po poprzednim najemcy – centrali telefonii komórkowej. Dopiero wtedy mogliśmy dostrzec prawdziwy potencjał tego miejsca. Przebudowa polegała na instalacji stalowej konstrukcji antresoli, wymianie całej elewacji i zmianie części dachu. Aby strop piątego piętra mógł przenieść nowe obciążenia stalowej antresoli o powierzchni 500 m²,

CEDC INTERNATIONAL,
Warszawa



foto: Trop Architekci

należało wzmocnić część słupów na niższych piętrach aż do garażu. Dopiero na tym etapie mógł się zacząć klasyczny fit out biura.

– Co Pan sądzi o betonie jako elemencie aranżacji współczesnego wnętrza biurowego?

– Akurat bardzo lubię brutalizm. Mies van der Rohe czy Oscar Niemeyer należą od zawsze do moich ulubionych twórców. Beton jest uwielbiany przez architektów. Jeżeli szalunki są dobre a beton wysokiej jakości, nie chcę go niczym zastępować. Jestem za odsłoniętymi stropami czy ścianami, szczególnie wtedy, gdy możemy eksponować konstrukcję. Beton w klatkach schodowych i w częściach wspólnych jest często stosowany w naszych projektach. W kilku realizacjach biegi schodów robiliśmy z betonowych prefabrykatów. Beton sprawdza się również w lobby biurowych czy hotelowych, świetnie tam wygląda. Proszę zauważyć, jak wiele stref wejściowych w biurowcach jest właśnie w takiej stylistyce. Często łączymy beton z drewnem, żeby ocieplić wnętrze. Jeśli nie mamy ładnej, konstrukcyjnej betonowej ściany i nie możemy jej odsłonić, to montujemy betonowe płyty, na specjalnych kotwach lub podkonstrukcji. Czasem beton stosujemy również na posadzce. Jeśli chodzi o plastikę betonu, którą zastosowaliśmy w elewacjach Domu Kurtyny, jest to element, który można powtórzyć we wnętrzach. Zdarzało nam się wylewać fronty lady recepcyjnej z betonu, w ciekawych wzorach, bo plastyczność materiału może być jego atutem również przy mniejszych lub ruchomych elementach.

– Czy architektura wnętrz ma krótszy termin przydatności do spożycia niż architektura kubaturowa? Czy szybciej się starzeje i nudzi?

– Wracając do Miesa van der Rohe, to jego budynki są świetnym przykładem dobrego starzenia się architektury, która jest integralna z wnętrzem. Mam tu na myśli głównie lobby wejściowe i części wspólne. W obu przypadkach mamy spójne materiały i rozwiązania. Wtedy zewnątrz jest spójne z wnętrzem i starzeje się równocześnie. Nie podoba mi się, gdy lobby biurowe czy hotelowe są przebudowywane co kilka lat. Strefa wejściowa w budynku jest integralną częścią architektury. Same przestrzenie biurowe bywają oczywiście bardziej ulotne niż inne. Są wynajmowane maksymalnie na dziesięć lat, a zwykle na pięć czy siedem. Potem przychodzi nowy najemca i wszystko trzeba zrównać z ziemią. Trochę żal.

– A wnętrza w Domu Kurtynie?

– Inaczej jest, gdy robi się wnętrza w takim projekcie jak Dom Kurtyna. Te same materiały zostały użyte wewnątrz i na elewacji, wszystko jest integralne i pewnie inwestorzy nie będą tego chcieli zmieniać. Dom się z nimi zestarzeje i to jest bardzo fajne. Może w tym przypadku będzie jak w domach Miesa van der Rohe czy Franka Lloyda Wrighta, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie i właściciele nawet za bardzo nie zmieniają mebli, które były zaprojektowane i dobrane przez architekta. Jeżeli meble są funkcjonalne i wysokiej jakości, to mogą zestarzeć się razem z budynkiem. Podobnie oświetlenie i inne elementy wystroju. Wtedy wnętrza może mieć tak samo długi żywot jak dobra kubatura.



foto: Troop Architekci

– Czy prawdopodobny kryzys gospodarczy związany z obecną epidemią zmieni architekturę?

Dom Kurtyna

– Na pewno będzie miał negatywny wpływ na rynek. Niektóre inwestycje są już wstrzymywane. Jeśli chodzi o samą architekturę, być może wpłynie to na kwestie bezpieczeństwa i potrzeby dostosowania do zmiany modelu naszego życia. Mogą pojawić się bramki, sensory, mierzenie temperatury przy wejściu do budynku. Może pojawią się strefy higieniczne do dezynfekcji w biurowcach i centrach handlowych. Jeśli chodzi o sposób pracy, to w tym momencie większość z nas wykonuje pracę biurową w systemie home office. W związku z tym już pojawia się idea, aby biura trochę zmniejszać. Moim zdaniem home office na dłuższą metę jednak się nie sprawdza. Jeżeli nie chodzimy do pracy, nie spotykamy innych ludzi, jest to sytuacja stresogenna. Siedzenie samemu w domu przez dłuższy czas jest depresyjne, u większości z nas spada motywacja i wydajność. Tylko część zawodów może pracować w ten sposób i to również tylko w pewnych okresach. W ten sposób w niektórych branżach biura mogą się zmniejszyć o 20-30 procent, bo nie będzie potrzebna taka ilość stałych stanowisk pracy. Zwiększy się rola tzw. sharedeskingu, czyli dzielenie biurka – gdzie biurko służy kilku osobom, pracującym w różnych dniach czy godzinach.

– Czy Pana pracownia odczuwa już zmiany na rynku zleceń?

– Na razie nie. Na szczęście mamy nowe zlecenia, gdzie decyzje o ich realizacji zostały podjęte w ostatnich kilku tygodniach, już w obecnej sytuacji na rynku. Nie wiemy jednak, jak to będzie wyglądać za parę miesięcy. Mam nadzieję, że praca będzie i wszystkim nam tego życzyć.

– Dziękuję za rozmowę.

Paweł Pięciak

MICROSOFT POLSKA
Company House II, Warszawa



foto: Troop Architekci